

„SŁOWO“ wstępuje
we wszystkie prawa
i przejmuje wszelkie
obowiązki „Gazety
Krajowej“.

SŁOWO

Prenumerata miesięczna
z dostarczeniem do domu
oprac. i przesyłką pocztową
mk. 1000.

Wiersz nonpa-
saliowy: przed tekstem 200
mk.; w tekście 300 mk.; za
tekstem 100 mk.
W numerach świątecznych
o 25 procent drożej.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, iż D. H. pod firmą **Fr. Zdebich** w Wilnie przeszedł na Spółkę rejestralnie zarejestrowaną z dniem 1. VIII. 1922 r. z kapitałem zakładowym 5.000.000 mk. p.; odtąd firma **Fr. Zdebich i S-ka** w Wilnie, Mickiewicza 44, m. 5 prowadzić będzie hurtowy handel **papierem** we wszelkich gatunkach oraz bibulką do wszelkich celów, przyczem otwierając własny fabryczny skład papieru, zaświadcza, iż wszelkie zlecenia, łaskawie udzielone tejże firmie, starać się będziemy wypełniać **akuratnie, solidnie i po cenach konkurencyjnych.**

Z poważaniem **Fr. Zdebich, M. Barré i B. Sienkiewicz.**

Żądajcie wszędzie
LIKIERY i WÓDKI
najstarszej fabryki

Arthur Gaede

w Poznaniu.

Specjalności:

Zubrówka

orygln. but.

Sliwowica

Działdowianka

Żądajcie wszędzie

DOM BANKOWY

F. WINISKI

WIELKA 67, tel. 336

Przekazy inkaso do wszystkich miast

Dyskonta
Rachunki bieżące
Kupno walut
po cenach najwyższych

ELEGANCKIE PANIE

używają tylko

„Crème au Lait“ — Costa.

**Cegłę maszynową
Dachówkę marsylską**

po cenach konkurencyjnych poleca Parowa Cegielnia, Fabryka Dachówek i Kafli

„JASZUNY“

loco wagon st. Jaszuny lub ze składów Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego w Wilnie i Głębokiem.

czy nad Berezyną, czy na dzisiejszej trudnej do obrony stać będziemy granicy, Rosja nie rzeknie się nigdy pretensji swoich do Kresów naszych i sięgać będzie nie tylko po Wilno, ale po Lwów i Chełmszczyznę. A im dalej dojdziemy, tem mniej będzie żądała.

Trzeci powód niechęci do Kresów Wschodnich, to nasza wiara w przykazania Wilsona. Bo w przykazania Wilsona nie uwierzyli Rumunja i Czechy i wzięły, bez plebiscytu, prowincje, zaludnione przez obce im elementy. A jeżeli my jedni nieudane plebiscyty daliśmy sobie narzucić, to stało się tak w znacznej mierze dlatego, bo uwierzyliśmy sami, że tylko na ściśle etnograficznych podstawach trzeba państwo budować. I zgubiła nas ta wiara nasza.

O Wilnie w Polsce przekonano się nareszcie, że w granicach Polski musi pozostać. Zdaje się, że w pewnej mierze, wpłynęła na to ostatnia bolszewicka kampanja. Nie wszyscy zrozumieli jeszcze, że Polska conajbliżej nad Berezyną bronić trzeba, ale zrozumieli już

powszechnie, że kto Wilnem zawładnie, ten pod murami Warszawy łatwo ocknąć się może. I dzisiaj twierdzą już wszyscy — wcielenie czy federacja — a Wilno polskim być musi.

Słusznie. Ale zapytajcie strategów, czy można będzie utrzymać to Wilno w korytarzu, pomiędzy wrogiem nam Kowieńszczyzną, która jest tylko formacją niemiecką, zbliżoną już do niej Łotwą i Rosją, w której wpływy niemieckie coraz bardziej wzrastają? Łatwo przewidzieć, że Niemcy i Rosja, przy pierwszej sposobności do dawnego wrócić sojuszu i rzucią się na ten korytarz. A korytarza nie obronimy, choćbyśmy go szeregiem twierdz wzmocnili. Ażby Wilno utrzymać, trzeba choć z jednej strony mieć naturalną granicę i trzeba przez Kowieńszczyznę dojść do Bałtyku.

Obyż Polska sama i ci, co chcą Polski, zechcieli zrozumieć, że, położona pomiędzy dwoma wrogami, tylko wielka Polska ostać się może, że nie sztucznymi były granice, które historia Polsce zakreśliła i że Polska bez Wilna, a Wilno bez Kowieńszczyzny utrzymać się nie mogą.

KATE POLSKI. Sala „Lutnia“.
Dziś i codziennie
Występ **E. Galskiego**. „Mąż poluje“.
krot. w 3 akt. J. Feydeau.
Początek o g. 8.

gram obrad. O ile Poincaré przyjmie zaproszenie, to spotkanie jego z Lloydem Georgem będzie niejako wstępem do nowego zjazdu o znacznie rozleglejszej sferze obrad (Pat).

Separatyzm bawarski. Hr. Lerchenfeld, prezydent ministrów bawarskich, oświadczył w parlamencie, iż jest bardzo niezadowolony, że niejaki baron Leoprechting był poufny korespondentem prasowym rządu Rzeszy, za co był specjalnie szczerze wynagrodzony. Hr. Lerchenfeld oświadczył, iż nie życzy sobie nadzoru politycznego Rzeszy nad nastrojami w Bawarii. Ostrze przemówienia hr. Lerchenfelda, zwracało się przeciwko ministrowi Rzeszy w Monachjum hr. Zech.

Prezydent ministrów bawarskich zakończył zwrotem, w którym wypowiedział swe przekonanie, — że rząd Rzeszy nie będzie nadal korzystał z raportów tajnych o stosunkach w Bawarii, gdyż Bawaria nie jest jeszcze krajem obcym.

Możliwość powstania na Ukrainie. Prasa lotewska powstania na Ukrainie. Według tejszy prasy władza sowiecka w ostatnich czasach silnie jest zaniepokojoną formowaniem się „sztabu nacjonalnej ukraińskiej armji“, na czele której stoi generał Petrow.

Zyciorysy nowych ministrów.

Dr. Julian Nowak prof. bakteriologii i weterynarii na Uniw. Jag. odebrał wykształcenie średnie i wyższe w Krakowie, gdzie już podczas studiów uniwersyteckich dał się poznać zarówno ze swoich zdolności, jak i z talentu administracyjnego, jako obrany przez kolegów w r. 1890 prezesem Tow. Wzajemnej Pomocy, które niesłychanie podniósł i rozwinął. Po ukończeniu wydziału medycznego, był asystentem przy katedrze anatomji, poczem udał się do Wiednia i Paryża — gdzie przez parę lat kształcił się w bakteriologii. W Paryżu zaprzyjaźnił się bliżej ze Stan. Wyspiańskim, która to przyjaźń przetrwała aż do śmierci wielkiego artysty. Po powrocie do kraju habilitował się i otrzymał niebawem katedrę bakteriologii i weterynarii. W r. 1900 obrany prezesem Tow. lekarskiego, przyprowadził do skutku budowę własnego gmachu Towarzystwa, ozdobionego przepięknie przez Stan. Wyspiańskiego. Jeszcze przed wojną doprowadził do skutku budowę Instytutu bakteriologicznego i weterynaryjnego ukończonego podczas wojny oraz za czasów polskich, a będącego za najlepszy i największy Instytut tego rodzaju w Europie. Wszedłszy do Rady miejskiej, wy-

W perespektywie dziejowej.

Włoch Begey, po odjeździe z Wilna napisał, że Wilno przechodzi najdrzenniejszy czar duszy polskiej. Co go do tych słów natchnęło? Czy polska atmosfera, która go otaczała na skromnych, ale serdecznych wileńskich przyjęciach? Czy węzły, które go z Towiańskimi łączyły, a więc odgłos tych czasów, kiedy z Wilna szły na Polskę myśli natchnione? Czy imiona wielkich polskich wodzów, którzy się w tym kraju urodzili? Czy zabytki sztuki polskiej, opartej na włoskich wzorach z epoki odrodzenia? Czy nareszcie pamiętki wileńskie o wielkiej dynastji, która stąd wyszła, ażeby przewodzić Polsce w epoce jej potęgi i sławy? Bądź co bądź, po kilku dniach pobytu w Wilnie, Begey zrozumiał odrazu, czem jest Polska dla Wilna i czem jest Wilno dla Polski, zrozumiał to, co odrodzona Polska tylko w ostatnich czasach rozumiała. Bo długo, bardzo długo w znacznej części społeczeństwa polskiego, spotykaliśmy się z wyrazami nie tylko obojętności, ale nawet niechęci do wszelkiego rozszerzania polskiej granicy na wschód poza granice dawnej Kongresówki.

Niechęci tej rozmaite były powody.

Przedewszystkiem więc to, że od lat wielu żyliśmy życiem odrobnym i że coraz mniej wiedzieliśmy o sobie. O wszystkich dzielnicach polskich może jeszcze najlepiej i najwięcej wiedziiano na Litwie. Ale Polska o Litwie wiedziała coraz mniej, bo Litwa w porównaniu do innych dzielnic polskich trwała w najgorszych wa-

runkach i nie nie ciągnęło do niej. I dzisiaj, aczkolwiek stosunek Warszawy, jeżeli nie do Litwy całej, to do samego Wilna, bardzo się zmienił, słyszymy jeszcze poważne i może słuszne głosy, twierdzące, że Litwę w Warszawie popularyzować trzeba. Nie spopularyzowały więc Litwy w Warszawie imiona wielkich wodzów, pisarzy i artystów, którzy z Litwy wyszli, i dla spopularyzowania jej trzeba wiecowych uchwał, bombiastycznych artykułów, afiszów i kinematografów.

Drugiego powodu obojętności Polski dla jej Kresów Wschodnich szukać trzeba w odgłosie tych czasów, kiedy znaczny odłam polityków naszych wiązał losy Polski z losami Rosji i polskością Kresów nie chciał jej drażnić. Dzisiaj dawna Rosja odeszła. Boimy się jednak, że się odrodzi i z jednej strony gotowiśmy popierać bolszewizm, który może niebezpieczniejszym jest dla nas nawet od Rosji odrodzonej, a z drugiej strony tej Rosji odrodzonej już z góry robimy ustępstwa.

Zdaje się jednak, że ta Rosja w ciągu lat wielu sama, bez pomocy z zewnątrz, z bolszewizmem swoim uporać się nie zdoła, że wielkie wpływy ci sobie w Rosji zyskują, którzy jej do zniesienia bolszewizmu pomogą i że, chcąc się od odrodzonej Rosji zabezpieczyć, trzeba było przedewszystkiem dbać o ustalenie z nią granicy naturalnej i łatwej do obrony i iść jaknajdalej na wschód, ażeby potem, choćby kosztem ustępstwa jakiegos, na czas pewien mieć spokój. Bo czy nad Dnieprem,

Wiadomości polityczne.

Przygotowania do wyborów. Dla 31 lipca pod przewodnictwem ministra Spraw Wewnętrznych p. Kamińskiego odbyła się konferencja Dyrektorów Departamentów min. Spraw Wewnętrznych w sprawie technicznej strony akcji wyborczej. W sprawie tej postanowiono odbyć Zjazd Wojewodów w dn. 8 sierpnia i polecono Wojewodom zwołać Zjazd Starostów w każdym Województwie. (A. W.).

P. A. Babian Aleksander Babianki o naprawie stosunków polsko-litewskich „skim“ artykuł o naprawie stosunków polsko-litewskich. Dowodzi on, że dzisiejszy stan stosunków polsko-litewskich wynika z wielkiego dziejowego nieporozumienia i domaga się, aby obie strony dążyły do zaprzestania kroków, mogących pogłębić przepaść między obu narodami. (A. W.).

Wybory do Sejmu w Łotwie. Centralny Komitet wyborczy stosownie do § 30 prawa o wyborach do Sejmu komunikuje co następuje:

Wybory do Sejmu będą miały miejsce 7-go i 8-go października. Liczba deputatów wybranych do Sejmu z każdego okręgu określa się następującym sposobem: z okręgu ryskiego 15 deputatów, lilandzkiego — 26, kurlandzkiego — 16, senigalskiego — 17 i z Letgalji — 25. Pozostające się trzy mandaty będą rozdzielone między zjednoczonymi resztkami głosów. (Wap).

Tylko sprawy odszkodowań. Rząd angielski wystąpił z propozycją, by podczas narad londyńskich były poruszane tylko sprawy odszkodowań i kwestje z nich wypływające. Utrzymuje się przekonanie, iż sprawa odszkodowań i moratorium dla długów międzysojusznicznych wypełni pro-

bił się jako jeden z najwybitniejszych jej członków; rok zaś 1914 zastał go na stanowisku wice-prezidenta, czasowo nawet (we wrześniu i październiku r. 1914) zastępował prezidenta miasta. Podczas wojny kierował przez czas dłuższy Centralą dla odbudowy kraju. Jest też bardzo czynnym i zasłużonym wice-prez. małop. Tow. rolniczo-go, oraz należy do zarządu wielu instytucji przemysłowych. W roku 1921 został obrany rektorem Uniw. Jag., a w czerwcu 1922 roku zastąpił kolegów został powołany powtórnie na ten zaszczytny urząd. Z zakresu swej specjalności ogłosił kilkadziesiąt (40) prac w języku polskim, niemieckim i francuskim. Zabierał on i zabiera często głos w sprawach publicznych.

Nowy kierownik ministerjum poczt i tel. Jan Moszczyński ucho- dzi w kołach pocztowych za pierw- szorzędnego fachowca w dziedzi- nie pocztownictwa. Jako ukończony prawnik, poświęcił się fachowo administracji pocztowej, przecho- dząc wszystkie szczeble kariery urzędniczej, jako urzędnik dyrek- cji lwowskiej. W pocztownictwie polskim odegrał wybitną rolę jako jeden z pierwszych organizatorów poczty polskiej, mianowany od sa- mego początku szefem sekcji poc- ztowej jako specjalista w tym za- kresie.

W okresie przejmowania władz pocztowo-telegraficznych w Po- znańskim p. Moszczyński był pre- zesem delegatury ministerjum P. i T. w ministerjum b. Dzielnicy Pruskiej, gdzie oddał ogromne u- sługi w organizacji i unifikacji pocztownictwa wielkopolskiego.

Po spełnieniu swego zadania w Poznaniu, p. Moszczyński objął z powrotem funkcję dyrektora de- partamentu pocztowego min. P. i T. przeprowadzając z doskonałym znawstwem umowy pocztowe po- lsko-gdańskie, oraz organizując pocztownictwo w Wileńszczyźnie i na Górnym Śląsku.

Na widnokręgu prasy.

Kilka dni temu podała lwow- ska „Chwila” depeszę z Londynu, sygnalizującą epizod niewątpliwie zasługujący na baczną uwagę. Oto — donosił korespondent „Chwili” — w angielskiej Izbie Gmin poseł Mosky zainteresował prezidenta ministrów, czy rząd polski zamie- rza istotnie przeprowadzić wybory do sejmiku także — we Wschodniej Galicji? I co rząd angielski na to?

I wywołał poseł Mosky wobec pełnej sali poselskiej, że przepro- wadzenie wyborów do Sejmu war- szawskiego w Galicji Wschodniej byłoby ze strony rządu polskiego... aktem samowoli, ponieważ na za- sadzie takich to a takich paragra- fów traktatu w Saint-Germain de- cydować o prawach Galicji Wschod-

niej mogą wyłącznie i jedynie „sprzymierzone mocarstwa”.

Prezydent Harmsworth wysłu- chwawszy cierpliwie tych wywodów rzekł — na razie — krótko i zdawko- wo, że w poruszanej kwestii rząd angielski oczekuje właśnie „ośwlad- czenia” rządu polskiego.

Warszawski zaś „Nasz Kurjer”, komentując powyższy epizod zwraca uwagę, że nie tylko sprawa Ga- licji Wschodniej jest wciąż jeszcze „niejasną”.

„Nie całkiem jasno — pisze — przedstawia się również nasze pra- wa własnościowe na Wileńszczyźnie pod względem międzynarodowym. Niedawno pisma polskie donosiły, że Rada Ambasadorów w czasie ostatnie- go posiedzenia zdecydowała w za- sadzie uznanie Litwy de jure, a spec- jalna komisja Rady zajęła się sprawą wypracowania statutu politycznego dla Kłajpedy. Nie ulega najmniejszej wą- pliwości, że Litwa kowieńska w gra- nicach teraźniejszych nie jest zdolna do życia, jeżeli tedy Rada Ambasadorów godzi się ją uznać za państwo niepo- dzielne, widocznie więc ma wobec niej jakieś poważniejsze zamiary. Możli- wość zjawienia się sprawy wileńskiej na porządku dziennym wskazuje także niewytlumaczona niechęć rządu kowieńskiego do uregulowania stosunku do Polski, co trudno położyć na karb jedynie przysłowiowego „uporu litew- skiego”.

Oczywiście można poczytywać perpleksje „Naszego Kurjera” za zbyt przeczułone... ale — lepiej sto razy dmuchnąć na zimne, niż raz się oparzyć. I to jeszcze nie- spodzianie!

Postowie Hirszhorn i Grynbaum już chodzili do nowego premiera dowiadywać się, co też on sobie myśli w kwestii żydowskiej. Cho- dziło im zwłaszcza o stanowisko nowego rządu wobec znanego traktatu dodatkowego (o mniejszo- ściach narodowych) do traktatu Wersalskiego. Prof. Nowak oświad- czył, że jest zwolennikiem pełnej tolerancji i że chciałby aby „każ- dy obywatel Polski, bez względu na wyznanie i narodowość, czuł się w Rzeczypospolitej Polskiej — jak w domu”.

„Nasz Kurjer” notuje z zado- woleniem, że pp. delegaci sejmowe- go koła żydowskiego, wyrazili premierowi swe zadowolenie z ta- kiego oświadczenia. Byliby do- prawdy bardzo wymagający nie zadawalniali się tak pięknym — frazesem. Ze słów ich jednak mógł prof. Nowak łatwo wynioskować, że najpilniejszą dla żydów sprawą jest obecnie — właśnie przed wy- borami do nowego sejmiku — jak- najszersze przyznawanie obywatel- stwa polskiego tym żydom, którzy w tej chwili żadnej nie mają przy- należności państwowej. Oczywiście! Fakt wzięcia przez znaczną część weteranów 1863-go udziału w pochodzie „na część rządu Kor- fantego”, podczas którego wołano „Precz z Piłsudskimi!” wywołał po- lemikę w prasie warszawskiej na temat właściwości brania przez weteranów udziału w manifesta- cjach — partyjnych. W „Przeglądzie Wieczornym” dostało się głów- nie zasłużonemu literatowi p. Jul- janowi Adolfowi Święcickiemu, pre-

zesowi zarządu weteranów a na- miętnemu wznawcy programu politycznego Demokracji Narodo- wej. P. Święcicki tłumaczy się bar- dzo wzniosłymi frazesami; rzeczy to jednak nie zmienia, że istotnie nie należałoby w żadnej okazji uży- wać weteranów 1863-go za... de- korację. Przystoi im najlepiej po- zostawać zdala od wszelkich wo- góle ulicznych — niepokojów.

Niektóre pisma zamieściły in- extenso odezwę p. Korfantego do narodu. Znajduje się w niej zna- ny powszechnie opis niedość do skutku jego gabinetu, poczem frazes o „jawnym pogwałceniu prawa przez najwyższego jego stró- ża”, a wreszcie zapowiedź walki do upadłego o „praworządność” — w przyszłym sejmie.

Lector.

Z pod błękitnego nieba Italii.

Gabinet de Facy — rzeczą pewną.

RZYM. (Pat.). Koła parlamen- tarne uważają utworzenie gabinetu de Facy za rzecz pewną.

Optymizm.

RZYM. (Pat.). Rozwiązania prze- silenia gabinetowego oczekują w najbliższym czasie. Dzienniki przy- puszczają, że Szancer zachowa tę- kę spraw zagranicznych.

Wybuch strajku generalnego.

RZYM. (Pat.). Dzisiaj wybuchł w całych Włoszech strajk gene- ralny o przebiegu spokojnym. Dzienniki nie wyszły. Na ulicach

pojawili się silne patrole wojsko- we. Na murach miasta rozlepiono obwieszczenie, zabraniające zgromadzeń i ruchu samochodowego. Komunikacja kolejowa utrzymana jest częściowo. Mobilizacja faszystów odbywa się spokojnie.

Odezwą faszystów.

RZYM. (Pat.). Faszyci wydali odezwę, zarządzającą ogólną mo- bilizację faszystów w całych Wło- szach ze względu na zapowiedzia- ny strajk powszechny robotników. Odezwą daje rządowi 48 godzinny termin przywrócenia porządku, za- powiadając, że po tym terminie sami faszyci wezmą władzę w swe ręce w interesie całego państwa.

W kotle bałkańskim.

Walki grecko-tureckie rozpo- częte na nowo.

PARYŻ. (Pat.). Komunikat o- ficjalny Angory donosi o podjęciu kroków nieprzyjacielskich na fron- cie grecko-tureckim.

Zaniepokojenie we Francji.

PARYŻ. 1-VIII. (A. W.) Francja zaniepokojona jest stanowiskiem Grecji, Autonomii Smyrny i kon- centracją wojsk na linii Czataldži świadczą, że Grecja dąży do Kon- stantynopola. Z Malty odkomen- darowano angielskie wojska do Konstantynopola.

Środki zapobiegawcze.

LONDYN. (Pat.). General Har- rington i wysocy komisarze fran- cuski i włoski w Konstantynopolu przedsięwzięli środki niezbędne, by zapobiedz ewentualnościom zwią- zany z zamiarem greckim owdzi- enia Konstantynopolem. Oddzia- ły międzysojusznicze utrzymywane są w pogotowiu wojennym. Reu- ter donosi z Malty, że trzecia eskadra lekkich krążowników an- gielskich wyruszyła do Konstanty- nopola. Wkrótce w porcie kon- stantynopolskim ma się skoncentro- wać ciężka flota morza Śródziem- nego.

Odpowiedź na notę grecką.

LONDYN. (Pat.). W odpowiedzi na notę grecką, zawierającą żąd- nie upoważnienia do marszu na

Konstantynopol sprzymierzeni za- wiadomili rząd grecki, iż wszelkie usiłowania zawładnięcia zbrojnie stolicą Turcji będzie uważane za akt nieprzyjacielski w stosunku do sprzymierzonych, którzy sprzeciwią się temu siłą. W sprawie tej na- stąpiła między rządami sprzymie- rzonymi wymiana not. Rządy te są zgodne co do stanowiska wo- bec groźby ze strony króla Kon- stantyna zawładnięcia Konstanty- nopolem.

Prasa grecka o sytuacji.

ATENY. (Pat.). Zdaniem dzien- ników stanowisko mocarstw wobec Grecji może wywrzeć wpływ na losy gabinetu, który powziął in- icjatywę akcji przeciw Konstanty- nopolowi. Przedstawiciele Francji, Anglii i Włoch wręczyli ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź dla rządu greckiego, dotyczącą ewentualnego zajęcia Konstanty- nopola. Po otrzymaniu tej odpo- wiedzi zebrała się Rada Ministrów pod przewodnictwem króla.

Odroczenie decyzji.

WILWESE. (Pat.). Donoszą z Adrianopola, że rząd grecki odro- czył ponownie wykonanie decyzji Rady Ministrów w sprawie akcji wojskowej na Konstantynopol.

Do pasportów fotografie 400 mr., arty- styczne portrety 1500 m. w zakładzie fotograficznym. S. Broches, Niemiecka 8.

Konferencja kolejowa z Niemcami.

Jak wiadomo w ostatnich cza- sach odbyła się w Gdańsku kon- ferencja kolejowa w sprawie ure- gulowania ruchu osobowego i to- warowego między Polską a Niem- cami. Z ramienia Dyrekcji Wileń- skiej w Konferencji brali udział dyr. p. Zalisz i wice-dyr. Wydziału Tranzytowo-Taryfowego p. Bycz- kowski. W sprawie tej otrzymuje następujące informacje:

Projekt, iż pociągi osobowe, idące z Polski będą dochodzić do Prostek (Prusy Wschodnie), pocią- gi zaś idące z Niemiec będą do- chodzić do st. Grajewo oznacza, iż koleje polskie będą pobierały cenę za bilety według polskiej taryfy do st. Prostki bez względu na to, iż ta ostatnia leży na tery- torjum niemieckim. Niemieckie zaś koleje będą brały ceny biletu do st. Grajewo bez względu na to, że ta leży na terytorjum pol- skim. Wspólność zaś stacji gra- nicznych co do ruchu towarowego, dla Dyrekcji Wileńskiej znaczenie ma tylko stacja Grajewo, oznacza, iż towary idące z Polski do Nie- miec będą opłacały za przejazd Rządowi Polskiemu według taryf polskich do st. Grajewo, od niej zaś dalej będzie pobierał opłatę za przewóz rząd niemiecki według taryf niemieckich. Towary zaś idące z Niemiec do Grajewa będą opłacały się rządowi niemieckiemu, a dopiero od tej stacji Polskiemu Rządowi. Projekt takiej umowy został naszkicowany ze względu na oszczędności, albowiem przy ogólnej liczbie kilkunastu punktów granicznych mniej więcej połowa wspólnych stacji będzie leżała po stronie niemieckiej. W ten sposób obydwie Państwa oszczędzą sobie rozbudowywania stacji granicznych na wszystkich liniach, które prze- chodzą przez granicę, oraz utrzy- mywania na wszystkich stacjach liczego personelu. (W.A.P.)

Z pasa przyfrontowego.

X Zmiana nastrojów lud- ności pasa przyfrontowego. W roku bieżącym stosunek ludności pasa przyfrontowego Państwa Pol- skiego zmienił się całkiem, o ile w roku 1921 ludność patrzała na Państwo Polskie jako na coś przejściowego, spodziewając się lub oczekując przyjscia bolszewi- ków, o tyle w roku bieżącym wia- ra w trwałość państwowości pol- skiej przeniknęła we wszystkie warstwy społeczeństwa, nawet najciemniejsze. Dowodem tego może służyć ilość i jakość spraw z jakimi ludność miejscowa zwraca się do Sądu i zaufanie jakie w Sądach polskich ludność pokłada. Do wzbudzenia przekonania w trwa- łość rządów polskich przyczyniły się głównie: 1) pobór rekruta, 2) normalne ściąganie podatków.

(Wap.)

Zapiski z dnia na dzień.

2)

...Nie pamiętam abym widział kiedy taki nastrój tłumu obozują- cego na ulicy, jak całodziennie trwanie na Krakowskim Przed- mieściu, od „Bristolu” do Św. Krzyża, w dniu 1-ym sierpnia, Istotnie tłum krewnych i przyla- ciół rekrutów, dla których jedynym z „punktów zbiorczych” był dzie- dzinie Uniwersytetu.

Zawalone oba chodniki; roz- grywają się — wyrażając się stylem reporterów — „rozdzierające sceny”, a spokój, nawet porządek niezma- cony najlżejszymi ekscesami. Nie dość na tem. Rodziny chre- ścijańskie i żydowskie dosłownie bratają się — w atmosferze wspól- nej niedoli. Baba nasza dopomaga żydówce docisnąć się do „swego”. Żydówka — widziałem na własne oczy — karmi bobem z własnego koszyka omdlejącą z czczości dziecko jakiejś pani Maciejowej lub Jędrzejowej. Jeszcze na tem nie dość. Przed samym Uniwersy- tatem, gdzie był tłok najgęstszy,

utrzymywała porządek sześciu kon- nych żandarmów, ułatwiają prze- jazd środkiem ulicy tramwajom, dorożkom i automobilom. Stałem w tłumie, patrzyłem i — przeciera- łem oczy. W rozgarnianiu tłumu przez owych konnych żandarmów było coś wręcz niezrozumiale de- likatnego; ręka, głosem... prosili rozstać się lub cofnąć; perswado- wali; nie wahali się użyć wyraże- nia: serdecznie, patryarchalnie mi- łościwego; żadnego tak dobrze nam znanego fukania, trawiania, albo i płażowania. Uważnie, wol- niotko żandarm toczy koniem, przed powstrzymywaniem, pchają- cym się w ulicę tłumem i półgło- sem woła: „Na bok, panowie, na bok...”

I to ludzkie, a szlachetne, żandarmowe „na bok”, a nie lże- ce jakieś kopnięcia urzędowe, przyznam się, że takiem targno- mi duszę wzruszeniem, jak żaden moment z dni, o których mowa.

I kiedym tak stał na Krakow- skiem Przedmieściu w słońcu cud- nie pogodnego, ciepłego dnia, wy- dało mi się nagle, że ten rosyjski żandarm, niemal serdeczny, i ten warszawski tłum, nie mający dla

niego nawet odruchu zniecierpli- wienia — ot — chcą rozstać się z so- bą w zgodzie. Bywało różnie... ale nastąpiła wielka, ciężka, a uroczysta chwila. Dla nas i dla was. Roz- stańmy się tedy po Bożemu, w zgodzie: wy odchodzicie i my zo- stajemy!

Wrażenie dziwnego jakiegoś, a sans frases, w milczeniu roz- stawania się potęgowało wywo- łało z Warszawy — dokąd? nie wia- domo — całych instytucji rządo- wych, bez których nie wyobrażały sobie Warszawy całe już poko- lenia.

— Dwanaście platform stoi przed Generalnym Sztabem na Placu Saskim. Wszystko pakują, wszystko wywożą.

— Meble Klubu oficerskiego wywożą.

— Instytut Maryjski

— Sąd Okręgowy przewożą do Smoleńska!

— Kazano pakować w skrzy- nie... archiwum teatralne. Oto krzyżujące się wiadomości, przyjmowane początkowo z nie- dowierzaniem, potem z osłupie- niem.

— Co się dzieje? Czy Warsza- wa ma być „ewakuowana”? Dla czego? A to nas szwabcy zajmą? Co?

— Strategiczny, widać, manewr. — Taktyczny!

Wieść o wywiezieniu wszystkich gotówki, znajdującej się w oddzia- ła Banku Państwa na Bielańskiej, uderzyła w miasto jak piorun.

Wskutek zamknięcia przez filję Banku Państwa dyskonta weksli, większa część banków warszaw- skich zawiesiła wszystkie transak- cje kredytowe. Banki te, oraz to- warzystwa pożyczkowo-oszczędno- ściowe przestały wypłacać wkłady i oszczędności. Wielu fabrykan- tów, przemysłowców i kupców zna- lazło się w położeniu wręcz kry- tycznym, nie mając z czego usku- tecznić wyplat robotnikom. War- szawę nowy strach oblać.

— Robotnicy niezaplaceni, wściekli, głodni, takie urządzają roz- ruchy. o jakich pojęcia nie ma- my!

— Przepadną wszystkie sumy lokowane nie tylko w „drobnych” banczkach, ale i w takich insty- tucjach, jak sam Bank Handlowy!

Uspakajano panikę wiadomo- ściami, że do oddziału Banku Pań- stwa gotówka będzie wrócona i że Bank rozpocznie „lada dzień” ope- racje swoje i, że co za tem idzie, banki nasze wrócą do normalnego funkcjonowania.

Minął czwartek, piątek, minęła sobota. Ludzie wystawali godzinami przed zamkniętymi podwojami banków, czekając na — sprawdze- nie się optymistycznych poglądów.

Czekali nadaremnie. Zaniepo- kojenie rosło. W niedzielę, 2-go sierpnia, stał się w mieście taki brak drobnej monety, że nie wy- dawano lekarstw z apteki, jeśli zgłaszający się po nie nie mogli uiszczyć należności — jak obszył. Nigdzie nie wydawano „reszty” z banknotów; tu i owdzie nie przy- mowano banknotów wcale. A któż miał zapas niewyczerpany — sre- bra i miedzi? Stałym swoim klien- tom kupcy wydawali towar na kredyt. Spekulantci żądali i brali do pięciu rubli za rozmiennienie sturublowki.

Podniecenie w mieście wzma- gało się.

Czesław Jankowski. (d. c. n.).

KRONIKA

KALENDARZYK

Dziś—Znalezienie relikwii św. Szczepa-
na.
Jutro—Dominika, Arystarcha.
Wschód słońca: 4.14.
Zachód „ : 7.58
—MIANY KSIĘŻYCA:
1 kwadrans godz. 6 m. 22 rano.
—TEATRY:
Teatr Polski: „Mał poluje”.

WILEŃSKA.

× Obchód 6 sierpnia. Stowarzyszenie Weteranów Powstań polskich na zebraniu w dniu 1 sierpnia uchwaliło zwrócić się do Prezydenta miasta, proponując wzięcie na siebie przez Radę Mijską inicjatywy w urządzeniu obchodu 6 sierpnia i w zorganizowaniu Komitetu Obchodu. Jednocześnie Stowarzyszenie Weteranów pragnie urządzić pochód na Rosę w celu uczczenia grobów poległych. Prezes Stowarzyszenia Weteranów p. Wiktor Wasilewski zwrócił się w tej sprawie do Prezydium miasta, w imieniu którego konferował z nim p. Wice-prezydent Łokucjewski, który przyobiecał współudział władz miejskich w przygotowaniu wieńców dla poległych. Na propozycję p. wice-prezydenta Łokucjowskiego prezes Stowarzyszenia zwrócił się do władz wojskowych, które w dniu 5 sierpnia o godz. 10 rano urządzają mszę polową na placu Łukiskim. Prezes Stowarzyszenia wzywa wszystkich weteranów do zbiórki w dniu 5 sierpnia o godz. 9^{1/2} przy zaułku Bernardyńskim Nr. 8 m. 9 w celu wzięcia udziału wraz ze sztabem Weteranów w mszy polowej i następujących po niej uroczystościach. (A. W.)
× Oświata pozaszkolna. Z dniem 3-go sierpnia Wydział Oświaty pozaszkolnej uruchamia następujące kursy dokształcające: humanistyczny (4 godziny wykładów), pedagogiczny (2 godziny), matematyczny (1 godzina). Wykłady odbywać się będą w gimnazjum Elżby Orszkowskiej. (W.)
+ Dom potrybunalski i ostatnie pomieszkania Ad. Mickiewicza. (Sprostowanie). Do notatki mojej o pamiątkach starych murów Franciszkańskiego i po-Trybunalskiego (w Nrze 165 „Gaz. Kr.”) wkraśli się poważny błąd drukarski, błądmutnie przedstawiający szczegóły o Mickiewiczu. Podano wskutek omyłkowego odcyfrowania rękopisu: „Mickiewicz w r. 1824 mieszkał tu (mianowicie w domu wówczas Ważyńskich, niegdyś trybunalskim pod Ratu-

szem) „czas krótki u A. E. Odyńca Adam Mickiewicz po wyjściu z więzienia 7 lat u Bazyljanów”. Nie rozumiem skąd ten dziwny dodatek zaczerpnięto, ile że w rękopisie go nie podawał ten co to sprostowanie kreśli.

Przecież wiadomo, że Mickiewicz, filareta, uwięziony był w klasztorze Bazyljanów dn. 23 października 1823 r. — i mógł opuścić go dopiero po pięciu miesiącach... Jako żywo lat całych tam nie odsiadywał. Wilno opuścił Adam Mickiewicz przymusową drogą (w kibitce, razem z filareckim kolegą Janem Sobolewskim). Ostatnie mieszkanie miał poeta-wygnańca w domu, — jak ustalił badacz śladów pobytu wieszczka w Wilnie Lucjan Uziębło, — dziś magistrackim, wówczas Karmelickim przy ul. Wielkiej, tam gdzie ongi się mieściła „Zielona Apteka” p. Macewiczowej, potem L. Zejdlera, obecnie skład materiałów aptecznych Andrzejkowicza się mieści.

Dn. 24 paźdz. 1824 roku Adam Wilno swe opuścił na zawsze. Może jednak powrócił — w setną rocznicę wyjazdu — ukaże się nam postać jego postać tutaj na pomniku? Bóg tu mógłby i powinien, przy tym placu Ratuszowym stanąć znowu Mickiewicz młodym, w takim wieku, jaki posiadał, gdy wyjeżdżał stąd musiał. Termin tak już bliski — za lat parę mogliśmy Go tu ujrzyć. Ale w działalności Komitetu nic jakoś znowu nie słychać, — więc, czy na 24-go paźdz. 1924 mamy prawo spodziewać się ujżenia autora „Dziadów” w jego projektowanym monumencie? Sulimczyk.

× Wycieczka. W środę, dnia 2 sierpnia o godz. 6 wieczorem przybywa do Wilna wycieczka polskiej szkoły powszechnej w Rydze pod kierownictwem p. Błażewiczowej. (A. W.)

× W sprawie paszportów zagranicznych. Od zastępcy Starosty Grodzkiego p. Iezory otrzymujemy następujące wiadomości co do wydawania paszportów zagranicznych. Od 24-go lipca Starostwo Grodzkie wydaje paszporty zagraniczne. Dla otrzymania paszportu zagranicznego potrzebne są następujące dokumenty i kwalifikacje. 1) Dowód osobisty miejscowy. 2) Zasadnicze opłacenie podatku wydane przez Dyrekcję Skarbu. 3) Karta kwalifikacyjna z Komisariatu, w którym patent zamieszkuje. 4) dwie fotografie. Po złożeniu tych dokumentów, starający się o paszport zagraniczny otrzymuje takowy na 6-ty dzień (Wap.)

× Dzień Akademika. Przedstawiciel Bratniej Pomocy p. A. Marciniowski udał się do Nowogródka w celu zorganizowania Wojewódzkiego Komitetu „Dnia Akademika”. Dnia 3 sierpnia przedstawiciel Bratniej pomocy p. K.

Łęczyński wyjeżdża do Wętkowskiej, Lidy i Grodna w celu zorganizowania lokalnych komitetów „Dnia Akademika”.

— Z Kasy Chorych. Z dniem 1 sierpnia Kasa Chorych otwiera Przychodnię w Nowej Wilejce. Kierownikiem jest dr Borzobohaty. Godziny przyjęć od 8—11 i od 3—5 po południu.

Przychodnia Kasowa Nr. 4 przy ul. Kijowskiej „Miesmeres Chojlim” przestaje z dniem tym funkcjonować jako oddział K. Ch. wobec tego, iż odnajmowana dotychczas Kasa przez instytucję „Miesmeres Chojlim” część lokalu jest zupełnie nieodpowiednia na Przychodnię. Przychodnia ta zleje swe czynności z Przychodnią Nr. 1 na Pohulance 33.

Od dnia 1. VIII. przyjmować będą w Przychodni Nr. 1 na Pohulance 33 następujący lekarze: dr Giedgowt od 10—12 i od 4—6, dr Gierszowski od 11—1, dr Lorenman (chirurg) od 12—1. Pomoce dentystyczne od 4—6.

+ Związek płacy. Związek zawodowy tytulonowy postanowił podwyższyć płacę zarobkową o 60 proc.

— W związku pracowników browarów i gorzelni płaca zarobkowa została podwyższona o 50 proc.

— U cukierników również podwyższono pracującym płacę o 50 proc.

+ Strajk. W gorzelni „Arga” strajk trwa w dalszym ciągu. Wszystkie pertraktacje po między właścicielem gorzelni i Zw. Zawodowym pracowników browarów i gorzelni nie doprowadziły do pomyślnego rozwiązania.

TEATRY I MUZYKA.

— Komunikat Teatru Polskiego. Występy E. Gasińskiego w krotce „Mał poluje” cieszą się zasłużonym powodzeniem. Dziś w dalszym ciągu „Mał poluje”. W próbach — znakomita komedia Callava i Fiersa „Święty gaj”.

SPORT.

— Makkabi—Czarni 2:0. Kłeska „Czarnych” dowodził przedewszystkiem stopniowe, a coraz większe wyrabianie się „Makkabi”, których klub rozwija się coraz pomyślniej zyskując nowe sily. Drużyna „Czarnych” grała słabo i bez ambicji zwycięstwa.

— Wilja—Strzelec II 0:8. Wilja, pomimo swego nowego składu, przedstawia się jeszcze jako materiał zupełnie surowy. Strzelec II wzmożony po powrocie kilku swych graczy z tournée, przedstawia się bardzo dodatnio.

— W. K. S. II—A. Z. S. II 1:3 (0:3). Nieobecność kilku graczy W. K. S. II (Różański, Radek, Solowski) osłabił drużynę znacznie. Szczególnie słabą była prawa strona ataku. A. Z. S. II zgryni i ambitny posiadał formę bardzo dobrą i o ile nie osłabi się w dalszych rozgrywkach, będzie miał duże szanse zdobycia mistrzostwa podokrepu.

— Gra żywa i pełna energii budziła duże zainteresowanie. W drugiej połowie uwidoczniła się przewaga W. K. S. II przy dobrej obronie (szczególnie chor. Moraczewski) i całej lewej stronie ataku (Kijowski, Budzyński) wraz z „cetrem” chor. Karpowiczem, znanym również z i drużyny.

— Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Krakowa dały wyniki następujące 100 m.—12”; 200 m.—25”8”; 400 m.—60”8”; 800 m.—2’21”8”; 1500 m.

4’47”. 4×100—51’4”, skok w wż 157 cm., skok w dal: z miejsca 273 cm., z rozbiegu 541 cm.; o tyczce 251 cm., trójskok 1060 cm., rzuty: kulą 11 m. 57 cm., oszczepem 33 m. 70 cm., dyskiem 30 m. 93 cm. Najlepsze wyniki osiągnął B. B. S. V. (Bilski), następnie: Cracovia, Wisła, Czarni (Jasio) Makkabi, Resovia (Rzeszów) Ciszne.

WYPADKI I KRADZIEŻE

W WILNIE.

— Z miłości. 2-go b. m. na końcu Antokola w górach znaleziono w stanie nieprzytomnym Bolesława Kuszewskiego lat 23. Wezwany lekarz pogotowia skonstatował zatrucie esencją octową. Poszkodowanego odwieziono do szpitala św. Jakoba. Przyczyną samobójstwa — miłość.

— Nagły zgon. Dn. 1 b. m. Koło domu Nr. 2 na ul. Krakowskiej zmarł nagle Franciszek Rabcewicz lat 60. Lekarz pogotowia skonstatował — śmierć.

— Nieostrożna jazda. Dn. 1-go b. m. na ulicy Pilsudskiego jadący wóz przejechał chłopaka Edwarda Skrzypskiego lat 11. Wezwane pogotowie na miejsce wypadku udzieliło pierwszej pomocy poszkodowanemu.

— Kopnięty przez konia. Dn. 2 b. m. do pogotowia ratunkowego przywieziono Antoniego Songina lat 48 którego kość wybił 3 zęby, rozbił szczękę i zranił głowę. Poszkodowanego odwieziono do szpitala św. Jakoba.

— Zatrzymanie awanturnika. Dn. 1 b. m. policja 2-go kom. zatrzymała Antoniego Krysko, który w stanie nietrzeźwym zakłócał spokój publiczny.

— Ujęcie złodzieja. Dn. 1 b. m. policja zatrzymała Jana Owseja u którego znaleziono różne narzędzia złodziejskie: wytrychy, sznur i noże.

— Kradzież. Antoniemu Wojnowskiemu (Hotel Bristol) skradziono z pokoiu 100 tys. mk.

— Zygmuntowi Sakowiczowi (Lwowska 6) skradziono bielizny i ubrania na sumę 110 t. mk. O kradzież jest podejrzana służąca, która zbiegła.

— Aleksandrze Zaronowiczowej (Krzywe koło 7) skradziono bielizny na sumę 45 tys. mk.

— Lwowi Soloduchowi (Stefanowska d. Kremera) skradziono 46 tys. 200 mk.

— Janowi Szatkowskiemu (Chwińska 31) skradziono bieliznę i ubranie wartości 500 t. m.

— Katarzynie Roppowej (Krzywe pole 14) skradziono ubranie wartości 200 tys. mk.

— Szymanowskiemu (Siwackiego 16) skradziono palto i kostium wartości 175 tys.

NA PROWINCJI.

— Morderstwo. Dn. 26 ub. m. w pobliżu m. Molodeczna w lesie zamordowany został Andrzej Czernawski lat 12. Sprawczyń morderstwa Marja Rudakowa i Olga Ratenkova zostały ujęte dochodzenie w toku.

— Napad. Dn. 25 ub. m. o godzinie 12-ej w nocy na drodze między miast Krasnym i Molodecznem jakies trzech osobników w wojskowych ubraniach napadło na Szymona Szumskiego i po zrabowaniu 164 tys. m. zbiegło.

PROWINCJONALNA.

+ Z okręgowego Sądu Nowogródzkiego. Z powodu przeniesienia apelacji z Sądu dla Ziem Wschodnich

w Warszawie do Sądu Apelacyjnego w Wilnie, sprawy idące z Sądu Okręgowego Nowogródzkiego do apelacji będą w przyszłości przedte rozstrzygane jak to miało miejsce dotychczas. Pod tym względem możliwość wyjechania na miejsce odegrała bardzo poważną rolę, a jasnym jest przecież, że łatwiej i bliżej jest Sądowi Apelacyjnemu wyjechać z Wilna na miejsce w Województwie Nowogródzkim, aniżeli to było dla Sądu mającego siedzibę w Warszawie. Dotyczy to specjalnie spraw karnych. Co do Sądu Okręgowego, to z powodu przyłączenia czterech powiatów do przyszłego Województwa Wileńskiego, to na początek, nim się stosunki uregulują, będzie pewne zatrzymanie się sprawosci i szybkości sądownictwa. Aby temu zapobiedz Sąd Okręgowy Nowogródzki zatrzymał w swoje kompetencji, wyznaczając jaknajczęstsze sesje, o ile mógł jaknajwięcej spraw. Z powodu oddzielenia 4-ch powiatów korzyściowych z kompetencji Sądu Nowogródzkiego i przydzielenia ich do kompetencji Sądu Okręgowego w Wilnie 3-ch sędziów, 2-ch podprokuratorów, zostało przeniesionych z Nowogródka do Wilna. Co się tyczy redukcji niższego personelu sądownego, to dotąd nie jest nic wiadomem czy i w jakim rozmiarze to nastąpi w Nowogródku. (W.A.P.)

+ Stan zarodkowy w powiatach. Pow. Dziśnieński — tyfus plamisty — 83, brzuszy — 6, powrotny — 15, czerwona — 2, zimnica — 5, ospa — 3, gruźlica — 2.

Pow. Dunilowski — tyfus plamisty — 254, powrotny — 21, czerwona — 7, ospa — 2, gruźlica — 2.

Pow. Stołpecki — tyfus plamisty — 51, powrotny — 28, czerwona — 3, pioni — 4, hiszpanka — 22, zimnica — 34, odra — 41, gruźlica — 5, róża — 1.

Pow. Nieswiecki — tyfus plamisty — 34, brzuszy — 1, powrotny — 15, czerwona — 1, pioni — 3, bionica — 3, hiszpanka — 6, zimnica — 3, odra — 3, róża — 7.

Pow. Nowogródzki — tyfus plamisty — 51, brzuszy — 2, powrotny — 49, pioni — 18, hiszpanka — 1, ospa — 14, gruźlica — 1.

Pow. Siemski — tyfus plamisty — 180, brzuszy — 117, powrotny — 339, czerwona — 2, pioni — 12, bionica — 2, hiszpanka — 26, zimnica — 536, ospa — 58.

Pow. Baranowski — tyfus plamisty — 45, brzuszy — 00, powrotny — 77, czerwona — 2, pioni — 2, hiszpanka — 51, zimnica — 24, ospa — 3, róża — 1.

× Skutki deszczów na kolejach. Ostatnie ulewne deszcze uczyniły duże szkody na kolejach Wileńskiej Dyrekcji. Według danych, otrzymanych przez Wileńską Dyrekcję Kolejową szkody te przedstawiają się w następujący sposób:

Na odcinku Bielsk — Hajnówka tor kolejowy podmyty, ruch podługów wstrzymany na 24 godziny. Na odcinku Święsłoz—Narewka ulewa zmyla plant pod jednym torom. Na odcinku Mosty — Różanka zmtył też plant pod jednym torom. Na odcinku Lida — Molodeczno koło Bogdanowa plant kolejowy podmyty, ruch podługów przez 4 godziny wstrzymany. Na odcinku Rzez—Luniniec z powodu uszkodzenia toru przez deszcz ruch był chwilowo wstrzymany. Na stacji Duksty wskutek podmycia toru wykolei się parowóz. Na stacji Linowo wichura zrujnowała barak Czerwonego Krzyża, który służył jako punkt żywnościowy dla reemigrantów. (W.A.P.)

Ciotki wileńskie.

(Próba szkicu).

Pan Zagłoba zrobił odkrycie równie proste, jak genialne Kolumba z jajkiem. Wynalazł on, Zagłoba, że „wuj” to wuj. Cały świat wie odtąd czego się trzymać.

Jednak zagadnienie ciotki, ze względu zapewne na ważność i komplikacje sprawy nie zostało dotąd ani poruszone, ani rozstrzygnięte. Kolumby i Zagłoby rodzą się równie rzadko jak Alexandry i Napoleony, jednak sprawa jest tak paląca na ogół, a w Polsce przodująca w dziedzinie reform i wznowek, w szczególności, że ją najskromniejszy ze skromnych rycerzy atryamentu w poczuću patrioty, polaka i obywatela uświadamionego przez reformę rolną o obowiązkach względem Kraju i społeczeństwa, próbuje się podejmuje.

Może czytelnik zdziwi się mej śmiałości, bo zaiste łatwiej być premierem lub ministrem, niż rzeczowo zbadać sprawę sobie powierzona — mam jednak pewne dane, których nie kaźden być może posiadaczem.

Dzięki pewnym zabiegom moich antenatów, którzy uważali, że szlachę obowiązkowo jest świętym obowiązkiem (za błędną Sejm Suwerenny szlachę jednym głosowaniem przekreślił), bez mojego zresztą w tej zbrodni udziału,

miałem od urodzenia 33 ciotki — wyraźnie trzydzieści trzy, — ani jednej mniej, a napewno więcej, bo zbyttno o ich odkrywaniu się nie troszczyłem.

Powodem tej abnegacji było zapewne to, że uważałem iż dosyć było całować 33 ciociących rąk, wystarczało 33 często powtarzanych przez nich lekkich bierzmowań i pokładania rąk na głowę „kochanego Stasia”.

Uważałem też, że wystarczało 33 damom kłamliwie odpowiadać, że się je kocha i wysłuchiwać częstych, a zgodnych moralów, że nie powinienem bić braciszków, natomiast szanować starszych i spodenki, oraz pilnie się uczyć.

W owych dziecinnych latach nie potrafiłem ocenić wartości nauk moralnych tych zasłużonych matron, czy to dlatego, że nie byłem dostatecznie uduchowionym, czy że nie czułem jeszcze pociągu do kobiet, z czego zresztą w wieku późniejszym się poprawiłem.

Wówczas ciotka była dla mnie uosobieniem przerwy w zabawie i męczarnią gdy bajki Jachowicza musiałem przed niemi recytować. Jak zapamiętałem, żadna z ciotek nigdy mi nie dała mi prócz jednej, która mi ofiarowała 5 kopiejek na karuzelę, drugiej, która złożyła rubla w ręce matki z tem by to był fundament dla moich przyszłych oszczędności i trzeciej, od której otrzymałem zapis legacji na 17 tys. rubli. Tego jed-

nak zapisu, nigdy nigdy nie otrzymałem, gdyż Inna znów ciotka, egzekutorka testamentu, obliczyła, że legaty przekraczały spadek i zdecydowała skreślić moją sumę na rzecz kongregacji tarcjarek, których nieboszczka była opiekunką osobliwą.

W dodatku za łaskawość ciotek, musiałem się setnie wysługiwać, przynosząc stołeczki pod nogi, szklanki z wodą i trzymając na obu rękach motki bawełny gdy ja w kłębki zwijały.

Trzeba, bo wiedzieć, że pokolenie ciotek, miało naturę niezmiennie czynną, i pracowały w dziale wyrobów pończoszcznych, nawet podczas niewinnych rozmów o bliźnich. Pokolenie, dzisiejsze, przywykło do równouprawnienia kobiet i mów poselek w sejmie nie zna widoku matron tworzących misternie pięte za pomocą różnych magicznych ruchów prątków. Prątki te były również używane do opędzania świerzby w głowie, gdy je można było, po obliczeniu spuszczonej oczek, zwolnić od zajęć nad budową pończochy.

Z biegiem lat ciotki moje niknęły z horyzontu a zapewniono mnie, że „nieodżałowane ciotce Felisia, Serkasia lub Ludwika”, przeniosła się do lepszego świata. Odmawiałem za nie Anioł Pański — liczyłem ile ich jeszcze zostało.

Niech dziecku wybaczony nie będzie taki szkaradny egoizm, bo

„nie wiedzą, co czynią” — a że potem ksiądz proboszcz uczył mnie, że Ewangelię nakazuje być jako dzieci, stałem się niezmiennie wyrozumiałym dla tych wszystkich co nie wiedzą co czynią, a tych mamy Bogu dzięki w naszym kraju wszędzie pełno, w rządzie w sejmie, partjach i związkach. Tej ewangelicznej prostocie złomków naszych zawiądzamy raj w jakim obecnie żyjemy.

Bilans ciotek moich wykazuje w stanie czynnym zaledwie 2 ciotki — a po stronie biernej 31 t. j., że interes z ciotkami jako bliżki zupełnej likwidacji, w postaci straty całego kapitału zakładowego.

Śię transit gloria tantorum! W błędzie jednak by były „szerekie koła społeczeństwo”, gdyby sądziły, z tego pojedynczego przykładu, że rasa ciotek jest na wygaśnięciu. Rasa ta, aczkolwiek często nosi cechę przedpotopowości, archeologiczności i archiwalności jest żywotna, liczną i w cudowny sposób się rozmnażającą, choć statystyka wykazuje, że 87% ciotek są pannami.

Wiadomo, że różne miasta sławne są ze specjalności w pewnych branżach: Manchester — wyroby wełniane, Essen — stal i armaty, Paryż — mody i konfekcja, Norimbergia — zabawki, Toruń — pierniki, Tuła — samowary, Warszawa — biagierów, Wierchosławica — premierów i t. d.

Wilno wyrabia ciotki: prawdziwe ciotki, wyrób przedwojenny,

erzatu ani śladu — autentyczne, choć w markę fabryczną nie zaopatrzono.

Łatwo poznać wartość towaru wprost na oko, jak brylant prawdziwy, tylko że „Ciotki” poznają się właśnie po braku blasku, nie dostatecznym i oszifowaniu i nadmiernej często ilości karatów.

My Wilnianie zbyt nawykliśmy do oglądania osobliwości naszego grodu i mijamy setki ciotek, nie zwracając na nie uwagi, obcy jednak przybywszy, co chwila przystają, oglądają się, a czasem nawet zęgnają się w zdumieniu jak ktoś, kto oczom własnym nie wierzy. Przejdźmy jednak od ogólników do fachowego opisanie.

Dane zaczerpnięte w biurach p. W. Studnickiego wykazują ilość zarejestrowanych ciotek na podstawie ostatniego spisu ludności na 12625, co w stosunku do całej ludności miasta stanowi 9,3% zaś w stosunku do ludności chrześcijańskiej wynosi 21,5%. To się objaśnia tem, że mniejszość narodowa wyrobem ciotek całkiem się nie zajmuje, gdyż eksportu na nie nie ma.

Wyrób ciotek nie jest dotąd opodatkowany, gdyż wydział podatkowy nie natrafił na źródło produkcji. Również nie są one obłożone akcyzą ponieważ nie posiadają własności upajających.

Miłośnik zabiteków.

